

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemysłowcem“ i „Aniołem Stróżem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Prymusa i Felicyana.
W czwartek Boże Ciało. Małgorzaty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 40 zachód 8 18
Dziś wschód księżyca 12 44 zachód 10 27

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Niemcy mierzą dwoma miarami.

Przed stu laty, kiedy to dzisiejsze Prusy i Niemcy pokornie leżały u nóg zwycięskiego Napoleona, wydał patriota niemiecki Schill do Niemców płomienią odezwę, brzmiącą w polskim tłumaczeniu jak następuje:

„Moi we wieżach obcego narodu jeżdżący bracia! Nadeszła chwila, w której skruszyć możecie więzy i odzyskać położenie, w którym od setek lat żyliście szczęśliwi dopóty, dopóki bezgraniczna ambicja zuchwałego zwycięzcy nie sprowadziła na naszą ojczyznę strasznej nędzy. Odwagi bracia, krocicie za mną, a będziem czem niegdyś byliśmy. Bicie w dzwony na trwogę! Ten straszny znak ognia niechaj roznieci w sercach naszych czysty płomień miłości ojczyzny i niechaj dla wrogów waszych będzie znakiem klęski. Do broni wszyscy! Kosy i widły niechaj zastąpią strzelby, których wnet dostarczy nam Anglia. W krzepkim ręku i pokojowa kosa stanie się morderczą bronią. Do broni każdy; każdy niech bierze udział w sławie wybawicieli ojczyzny, każdy niechaj wywalczy dla siebie i dla swych wnuków pokój i zadowolenie. Kto dosyć wielkim tchórzem, by nie iść za głosem odezw, tego niechaj spotka wstyd i hańba. Szlachetne niemieckie dziewczę niechaj nigdy nie poda ręki takiemu zdrajcy.

Odwagi bracia i Bóg wspiera nas i naszą sprawiedliwą sprawę. Modlitwa starców niech nam wyprosi błogosławieństwo. Austriackie wojsko postępuje zwycięsko. Tyrolczycy skruszyli więzy, heseńczycy zbierają się. Na czele wyćwiczonych bojowników przychodzę do was, wnet sprawiedliwość zwycięży, chwała ojczyźnie odżyje. Dalej do broni! Schill.“

Tak wołał Schill do swych braci — do Niemców i Niemcy rozumieli to i pochwalali i jeszcze teraz uważają Schilla za bohatera. I czemuż ci sami Niemcy nie rozumieją najniebezpieczniejszych odezw polskich, czemuż niemieckie sądy widzą nawet we wzywaniu do oszczędności karygodną wielkopolską agitację? O tak, ci Niemcy, rozumiejąc odezwę Schilla, rozumieją i nasze odezwę winne, ale oni mierzą dwoma miarami.

Niemcom wolno nawet z bronią w ręce walczyć o pokój i zadowolenie dla siebie i dla swych wnuków, — ale nam zakazana jest nawet pokojowa obrona naszego bytu, bo Niemcy rzekomo „narodem panów“, a Polacy to — podług ich zdania — plemię na zagładę skazane.

Dotychczas, chwała Bogu, wydany ten na nas przez Niemców wyrok nie został wykonany. Nie został wykonany dla tego, że narodom wymierza sprawiedliwość Bóg mierzący jedną miarą; Bóg, nie stojący, jak się zdawało starymu pruskiemu Frycowi po stronie większych batalionów, lecz po stronie sprawiedliwej sprawy, jak w odezwie powiedział Schill i jak mu historia poświadczyła.

Rodacy, pisze wobec tego „Górnoślązak“, nikt z nas nie uwierzy, byśmy, „co nam obca przemoc wzięta, mocą odebrali“, ale zdrajcą najświeższą

sprawy jest ten, który zwątpił o zachowaniu naszego bytu narodowego. Był nasz narodowy zachować możemy bowiem i w obrębie granic pruskich. Tylko mocno stać nam trzeba przy sztandarze narodowym; tylko pouczać się i działać w towarzystwach a mianowicie w domu rodzinnym, tylko cierpliwie czekać. Płomienne, zakazane dla nas odezwę zastąpią nam ustawy przeciwpolskie. Największym agitatorom wielkopolskim jest pod pewnym względem hakatyzm.

O niemożeniu nazwisk polskich rozpisali się w ostatnim czasie polskie gazety. Pomiędzy innymi wyśmiewa to niemożenie „Przyjaciół Ludu“ i tak pisze:

Pytamy się, jakim prawem nauczyciel nakazuje dziecku, jak ma pisać swoje nazwisko, jakim prawem śmie zmieniać polską pisownię nazwiska na obcą?

Pan rektor powiedział pono owemu obywatelowi, że nazwisko dziecka, chłopca czy córki stosuje się do nazwiska ojca, a nie do nazwiska matki. Jak może człowiek jako tako wykształcony, takie rzeczy gadać i na pośmiewisko się wystawiać! Toż owa dziewczynka nie pisała się nazwiskiem panińskiego swej matki, tylko nazwiskiem ojca, a że tu używała końcówki „ska“, a nie „ski“, to jedynie dla tego, że jest dziewczyną, a nie chłopcem. Pewnie pan rektor zna trochę język łaciński. Otóż w języku tym jest tak samo jak w polskim. Jeżeli ojciec nazywał się Flavius, to żona jego nazywała się nie Flavia, ale Flavia, a tak samo córka jego także podpisywała się Flavia, bo gdyby się podpisywała Flavius, to znaczyłoby to, że jest mężczyzną.

Lecz może p. rektor kpi sobie z łaciny i wszystkich obcych języków i chce znać tylko swoje „dajcz“. Niechże więc posłucha uważnie. Gdyby p. rektor nie był rektorem „in der verfluchten Polla-kei“, ale na przykład jakim wielkim magnatem na piaskach brandenburskich, toby się może nazywał: „Graf von Polenweg“ albo „Freiherr von Polenfort“. Otóż gdyby tak było, to jakżeby wtedy podpisywała się przeznacna małżonka albo córeczka p. rektora, a raczej pana „Graf“ czy „Freiherra“? Otóż nie czasem „Lise Graf von Polenweg“ albo „Kete Freiherr von Polenfort“, jeno Lise Graefin albo Kete Freiin. A czemu? Bo gdyby się podpisała „Graf“ albo „Freiherr“ toby wszyscy magnaci śmiali się z niej, że to musi być mężczyzna w spódnicy czy zgola inny jaki potwór.

Jeżeli p. rektor te nasze wywody zrozumiał, to powinien też zrozumieć, dla czego owe dziewczę nie może się podpisywać „ski“ tylko „ska“ — oczywiście nie chce być potworem.

Ponieważ pan rektor powoływał się na jakieś rozporządzenie ministeryjne, którego my nie znamy, więc prawdopodobnie nie tylko w Szubinie szkoła przerabia nazwiska polskich dziewcząt na jakieś pruskie potwory kulturowe. Prosimy przeto szanownych abonentów, aby nam donosili o tych zakusach niemieckich, abyśmy mogli sprawę tę oddać naszym posłom.

Przegląd polityczny.

— Nowe podatki. W miejsce odrzuconego przez większość parlamentu niemieckiego podatku od pozostałości spadkowej zamierza rząd przedłożyć nowy podobny projekt, z którego się spodziewa

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Czy znasz hotel angielskiej ambasady w Pera?

— Do usług, Wasza Wysokość.

— W domu tym mieszka cudzoziemska dama, która jest u posła z wizytą w Konstantynopolu. Ta dama, Miss Sara Stradford, wie, że mój Saladyń żyje, szepnęła mi o tem w nocy na uroczystości ogrodowej, wie ona także, że jest w niebezpieczeństwie — rzekł Murad — wszystko mi na tem zależy, aby dowiedzieć się od niej bliższych szczegółów, Heszamie.

— Więc natychmiast pospiesz się do Pera i odzyskam obcej damy.

— Bądź jednak ostrożny, by cię nie zauważono. Oświadczył Miss Stradford moje uszanowanie i zapewnił ją o mojej wdzięczności — polecał książę Murad swemu słudze — wywiadczyć się od niej o wszystkich, co dotyczy mego ulubieńca i przynieść mi o ile można najprędzej odpowiedź. Jestem mocno zaniepokojony o Saladyńa i muszę teraz wreszcie wiedzieć, gdzie jest.

Heszam przyrzekł i zaraz opuścił pałac.

Ponieważ często miał w mieście sprawunki dla swego pana, nie uderzało to, że tak rano już udał się do Konstan-

tynopola. Żeby go nawet nie tak łatwo bez zauważenia śledzono, popłynął gondolą do Pera. Był onprzezorny i doświadczony, Murad mógł się spuścić na niego. Heszam znał wszystkie stosunki, — wszystkie niebezpieczeństwa wszystkich szpiegów i zauszników i umiał, gdy tego było potrzeba, zręcznie im umknąć z drogi.

Książę wyglądał z niecierpliwością powrotu swego powiernika. Otworzył on w swoim salonie okno, wychodzące na wodę i obserwował przez małą perspektywę wszystkie od miasta płynące łodzie.

Nakoniec zdawało mu się, iż spostrzegł w oddaleniu łódź Heszama. Teraz już upłynęło kilka godzin od jego wyjazdu. Murad wyrachował więc, że Heszam powracać może.

Jednak obrachowanie jego okazało się mylne i niecierpliwość jego wzrosła do mocnego gniewu.

Godziny jedna po drugiej upływały; książę Murad nie jadł i nie pił, tak niepokoiła go nieobecność jego sługi. Nadszedł wieczór — nareszcie nadpłynął Heszam w swej łodzi i ukazał się zaraz w pokoju swego pana.

Murad rzucił się na niego.

— Gdzie byłeś tak długo psie — ciągnął, zapalając się gniewem i grożąc, że go przebiję.

— Łaski jaśnie oświecony panie i książę — zawołał, padając przed zagniewanym — nie mogłem wcześniej

wrócić. Litości, spełniłem tylko mój święty obowiązek.

— Co się dowiedziałeś? Mów prędko.

— Podążyłam naprzód do Pera. — Ażeby nikt mnie nie spostrzegł i nie śledził, że szedłem do angielskiego poselstwa, przemknąłem się uliczką Stajenną, po za hotelem i znalazłem do tego wejście od tyłu przez furtkę. Z damą obcą nie można było rozmówić się, musiałem długo czekać.

— Czy mówiłeś, że odemnie przechodzisz? — zapytał książę.

— Nie, Wasza Wysokości, tego nie kazałem meldować, gdyż służba nie potrzebowała wiedzieć, że Wasza Wysokość mnie do Miss Stradford posłała.

— Ale jej samej jednak to powiedziałeś, co?

— Do usług, Wasza Wysokość i wiadomoś że zdawała się piękną damą zadziwiać lub właściwiej ucieszać — ciągnął dalej Heszam — była ona bardzo uprzejmą i kazała mi wejść do swego buduaru, w którym byłem z nią sam i gdzie nikt, jak mówiła, nie mógł nas podsłuchać. Teraz przedstawiłem jej moje zlecenie. Zdawała się być już na to przygotowaną i mówiła, że przykro jej było, że Waszej Wysokości wszystkiego poprzedniej nocy dokładnie nie powiedziała, jednak nie ośmieliła się na to. Następnie wymieniła mi dawnego sługę seraju Korrasandego, od którego bliżej będę się mógł do-

wiedzieć, gdyż książę Saladyń u niego się znajdował.

— U sługi seraju Korrasandego? Rozumiem — rzekł do siebie z cicha książę Murad — chciało go mieć pewnie w rękach i ztąd w tajemnicy ukryto go u tego sługi seraju.

— Więcej nie wiedziała nie obca dama, tylko to, że księciu Saladyńowi u Korrasandego grozi niebezpieczeństwo, jeżeli notabene u niego się jeszcze znajduje i żyje. Podziękowałem obcej damie i udałem się natychmiast na przedmieście Kassim-Pasza.

— Więc wiedziałeś, gdzie mieszka sługa pałacu.

— Do usług Wasza Wysokości, dowiedziałem się o tem kiedyś przypadkowo; posiada on mały domek wiejski za przedmieściem. Podążyłem tam, znalazłem dom; brama jednak i mury otaczające były mocno zamknięte. Musiałem czekać — nakoniec zobaczyłem z daleka Korrasandego i pospieszyłem naprzeciw niemu. Znałem go od dawna, jest on dobrowolny i głupi; powiedział mi zaraz wszystko. Że książę Saladyń został mu już dawno w nocy zabran — że miał go u siebie, dobrze go utrzymywał i ukrywał.

— Czy wiesz, gdzie jest mój ulubieniec? — zapytał niecierpliwie książę Murad.

— Powtórzyłem słowo w słowo wierne wszystko co się dowiedziałem — zapewniał Heszam. (C. d. n)

50 mil. rocznego dochodu. Podatek ten ma z jednej strony obciążyć majątki takim ludziom, których to za bardzo nie zabol, rodziny zaś ubogie lub posiadające liczną rodzinę, mają opłacać bardzo niski podatek, lub być od niego zupełnie wolne. Tak samo i różnicy mają być od tego podatku możliwie oszczędzani.

Dotąd uchwaliła komisya już 400 milionów poszczególnych podatków. Jeżeli powyższy podatek zostanie uchwalony, wówczas będzie 450 milionów. Brakujące 50 milionów mają dostarczyć podatki od przyrostu wartości gruntów i nieruchomości (około 20 milionów), od stempla wekslowego, od kontraktów itd. (razem około 30 milionów). Podatek od kawy ma ponosić rząd brazylijski, który kawę do Niemiec dostawia, i to w postaci wyższych cel.

— Cesarz Wilhelm do Anglii nie pojedzie. Tak głoszają najświeższe telegramy, za to wybierze się tamdotąd cesarzewicz z małżonką.

— Minister skarbu Sydow, który ma zgromadzić 500 milionów marek brakujących pieniędzy do worka państwowego, pozostaje na swym urzędzie. Głoszono bowiem kilkakrotnie, że jego mają poczytać za kozła ofiarnego, iż kanclerz Bülow rady sobie nie może dać z partjami. Jemu też zarzucano, iż on głównie przyczynił się do rozbięcia bloku.

— Przy spotkaniu się cesarza Wilhelma z carem będzie po stronie cesarza obecnym minister spraw zagranicznych Schön, poseł niemiecki z Petersburga hr. Pourtales, oraz jeden z urzędników przy poselstwie niemieckim. Kanclerz Bülow udziału nie weźmie, ponieważ w tym właśnie czasie toczyć się będą bardzo ważne obrady w parlamencie niemieckim.

— O spotkaniu się cara z cesarzem Wilhelmem, piszą, że główną przyczyną, dla której car szukał spotkania się z cesarzem Wilhelmem, jest podobno szukanie pożyczki w państwie niemieckim. No, to chyba car przychodzi w złą porę, bo Niemcy również pieniędzy obecnie nie mają.

— Sprawa zmiany religii w Rosyi. Rząd rosyjski przedłożył w piątek Dumie projekt do nowego prawa, mającego uregulować sprawę zmiany wyznania. Chodzi o to, ażeby ustalić ostre przepisy, na podstawie których ci, którzy porzucają religię prawosławną, bywali dotąd ostro karani. Podczas przedłożenia tego prawa Dumie wygłosił prezes ministrów Stołypin wielką mowę, w której położył posłom na serce, ażeby prawo, które uchwalą, nie było zanadto wolnościowe. Powinni przede wszystkim uważać na to, ażeby nie wydać prawa, któreby religię obrało ze świętości. Gdyby bowiem to się stało, wówczas w narodzie rosyjskim zniknęłaby cześć dla religii ojców. Naród rosyjski zaś był, jest i będzie potężny dopóty, dopóki czci religię prawosławną. Nie można nikomu zabronić zmienić wyznania, skoro tego koniecznie pragnie, nie można nikomu zabronić być poganinem, ale baczyć należy na to, ażeby dzieci takiego uczęszczały na religię. Religia jest bowiem nauką serca, i pozbawić jej dzieci jedynie dla ojca, byłoby zbrodnią w obec Boga. Dziecku nie wolno odbierać religii, chociażby sobie tego nawet ojciec życzył. Gdyby bowiem rząd na to pozwolił, wówczas zadalby ciężką krzywdę władzy kościelnej, a rząd jest na to, ażeby bronić nie tylko tronu, ale i ołtarza. Jeżeli dojrzały człowiek po większej rozwadze odstąpi od kościoła, to na to ma wolną wolę, daną mu od Boga, i wie co robi. — Dziecko jednak nie wie co robi. Dziecku wydierać zatem religię, byłoby tem samem, co robić z niego bydłko. W końcu swej mowy podniósł Stołypin, że rząd nie zatwierdziłby takiej uchwały Dumy, któraby w tym względzie nie uszanowała praw religii prawosławnej.

— Rosya gorączkowo się zbroi. Rada Państwa uchwaliła na zbrojenia 80 milionów rubli jednorazowego wydatku, oprócz tego 15 milionów rubli na budowę 4 wielkich okrętów wojennych.

— Wywiezienie Abdul Hamida? Obiega pogłoska, jakoby Abdul Hamida w skrytości wywieziono do jakiejś wsi arabskiej, bo obawiano się jego ucieczki. Służbę pozostawiono w wili Allatini, aby na zewnątrz zdawało się, że był sultan jeszcze tam mieszka. — Później-

sze wiadomości donoszą, że rząd turecki stanowczo zaprzecza, jakoby w tych pogłoskach było coś prawdy. Abdul Hamid mieszka jeszcze w wili Allatini.

— 45 nowych olbrzymich okrętów postanowił wybudować rząd francuzki do roku 1919.

— O królowej holenderskiej piszą, że ku wielkiej radości całego ludu holenderskiego powróciła zupełnie do zdrowia. W lecie i na jesieni zamierza królowa holenderska wraz ze swym małżonkiem udać się w podróż po Europie, w listopadzie zaś zamierzają małżonkowie udać się na dwór królewski do Londynu.

— Cara nie chcą widzieć w Anglii. Jak wiadomo, zamierza car z okazji swej podróży po Europie złożyć także wizytę królowi angielskiemu. Gazety angielskie oburzają się na to, i domagają się od rządu, ażeby tej wizycie zapobiegł. Gazeta „Daily News“ pisze, że car, jako przedstawiciel jednego z najokrutniejszych sposobów rządów, dławiących wszelką wolność, i poniżających godność ludzką, nie zasługuje na to, ażeby go anglicy, miłujący nade wszystko wolność i swobodę, przyjmowali u siebie. Ówiedziny cara są dla narodu angielskiego ciężką obrazą i zaskodzą mu jeno na honorze wśród narodów europejskich.

Tak oto pisze angielska gazeta. Rząd angielski z tem co piszą gazety, liczyć się nie będzie, bo gdyby carowi jakaś krzywda się stała, mogłoby to do wojny doprowadzić, to jednak pewna, że rosyanom dobrze być chyba nie może, że się gazety o ich władcy tak rozpisują.

— Anglia będzie miała niebawem własny balon, budowany w celach wojskowych, przedewszystkiem ku strzeżeniu wybrzeży przed obcym najazdem. Balon budują w największej tajemnicy w angielskim ministerstwie marynarki. Maluczko, a urządzić będą armie nadpowietrzne.

— Kolonie angielskie postanowiły się zbroić, ażeby wzmacniać potęgę Anglii. Kanada w Ameryce postanowiła na rzecz Anglii budować 8 pierwszorzędnych krzyżowników. Rząd wyznaczy na wydatki wojenne 20 milionów marek na rok.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dyecezya. W sobotę zaraz po południu najprzewielebniejszy ks. biskup sufragan dr. Klunder w towarzystwie wikarego tumskiego ks. Kathera udał się na Starogard i Czersk do Słiwic, gdzie staną o 4 godz. 11 min. Po krótkim wypoczynku przewodniczył odśpiewaniu oficjum o Męczennikach przy relikwiach, przeznaczonych dla nowo wybudowanego kościoła. W niedzielę rano rozpoczął się akt konsekracji, który trwał kilka godzin. Po konsekracji odprawiła się suma. Kazanie wygłosił ks. prof. dr. Czapla z Pelpina. Nowy kościół jest znacznym powiększeniem dawniejszego, który 10 paźdź. 1830 konsekrowany został przez ówczesnego biskupa chelmińskiego ks. Ignacego Mathego.

— Monachium. Arcybiskupem monachijskim w miejsce zmarłego ks. arcybiskupa Steina został dziekan katedry w Speyer ks. Franciszek Bettinger. Nominat jest synem ubogiego kowala bawarskiego.

— Kolonia. W kongresie eucharystycznym (na cześć Najśw. Sakramentu) który się tu odbywać będzie na początku miesiąca sierpnia b. r., wezmą udział prócz papieskiego legata ks. kardynała Wincentego Vanutelli, arcybiskup kardynał Ferrari z Mediolanu, arcybiskup kardynał belgijski Mercier, arcybiskup Bourne z Londynu i biskup Dubois z Verdun. Zapewne przybędą wszyscy biskupi z Prus.

— Królestwo Polskie. Śp. ks. arcybiskup Wnukowski, o którego śmierci donosiliśmy, urodził się w r. 1848 na Podolu. Po skończonych naukach gimnazjalnych wstąpił do seminarium duchownego w Kamieńcu Podolskim. Po kasacie przez rząd rosyjski dyecezyi i seminarium duchownego w Kamieńcu zmarły arcybiskup przeniósł się do seminarium w Żytomierzu, które ukończył w r. 1870. Następnie, jako jeden z najzdolniejszych alumnów wysłany został w celu dalszego kształcenia się do akademii duchownej w Petersburgu. W tym też czasie — r. 1872 — odebrał

święcenia kapłańskie. Po ukończeniu akademii stopniowo przechodził różne stopnie godności kościelnych — zawsze zajmując wybitne stanowisko jako profesor młodego pokolenia duchownych. Roku 1904 mianowany został biskupem osieroconej dyecezyi płockiej. Zeszłego roku przenosi się do Petersburga na stanowisko arcybiskupa metropolity dyecezyi mohylowskiej, z żalem żegnany przez dyecezyan płockich. W ostatnich miesiącach, zmarły coraz silniej zapadał na zdrowiu. Z tego powodu musiał zaniechać pięknego projektu wizytacji pasterskiej parafii katolickich rozrzuconych w krainach Syberyi. Cześć pamięci Zmarłego!

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 8. czerwca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 8. b. m. pod Toruniem + 1,18, pod Fordonem + 1,16, pod Chelmnem + 1,08, pod Grudziądem + 1,26, pod Kurzebrak + 1,54, pod Malborkiem + 1,08, pod Tczewem + 1,58, pod Schiewenhorst + 2,46.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Wielki los, który już został wygrany, jak pisaliśmy, dostał się tym razem w ręce 8 ubogich rodzin w Essen nad Rurą.

— Psy wolno znowu puszczać na ulicę. Przez dłuższy czas wskutek wypadków wścieklizny trzeba je było trzymać na łańcuchu. Zważać jednak należy na to, ażeby pies zaopatrzony był w kaganiec, gdy lata na powietrzu.

— Zarazy bydłace w naszych Prusach Zachodnich stawają się z dnia na dzień coraz rzadsze. Zarazy pyska i racie na początku tego miesiąca wcale nie było, zaraza świń grasowała w 16 powiatach w 41 zagrodach. Smarkaczyni również żaden wypadek nie zaszeli.

— Stan zasiewów na naszych Kaszubach i na Kociewiu nie jest bynajmniej pocieszający. Wskutek posuchy i przymrozków nocnych plony bardzo ucierpiały. Deszcze i słońce niewiele tu już zdolają naprawić. Żniwa będą na ogół tylko średnie, a miejscami wprost lichy. Pospóźniają się też o kilka tygodni. Niewiedzieć też na razie, kiedy rolnik otrzyma pierwszą paszę zieloną. Najpomyślniej przedstawia się jeszcze stan zasiewów w powiecie kartuskim, gdzie deszcz, jaki spadł 24 maja, i ciepłe dni ogromnie się przyczyniły do bujności zboża. W powiecie wejherowskim pszenica przedstawia się dobrze. Jęczmień i okopizny rokuja również niezły plon. Najgorzej bo już przedstawia się stan zasiewów w kościerskim i starogardzkim.

— Ażeby zapobiegać szerzeniu się suchot, uprasza magistrat właścicieli domów i wydzierzawiających mieszkania, ażeby desinfekcyonowali mieszkania po chorych na płuca i krtani komornikach, zanim wciągnie doń następca. Można stawiać w tym względzie wniosek do miejskiego domu roboczego (Städtisches Arbeitshaus), który wówczas przeczyści mieszkanie na koszt magistratu.

— Warsztaty okrętowe Schichaua budują obecnie 5 okrętów dla rządu rosyjskiego, z których wykonano dotąd dwa. Pierwszy z nich „Orzeł“ wykonany został na początku maja, drugi, ochrzczony „Półtawą“, spuszczonej został na wodę zeszłej soboty. Okręty te będą służyły za okręty handlowe, spławiające towary pomiędzy Rosją a Chinami, i do przewożenia podróżnych. Są tak zbudowane, że i do celów wojennych mogą być użyte.

— Z kanału pod Nowymportem wydobyto w sobotę nad ranem zwłoki marynarza Hamanna z parowca „Frithjof“. Hamann znikł nagle przed kilku tygodniami. Panowało wówczas ogólne mniemanie, że uciekł od wojska, ztąd nawet listy gończe za nim wysłano. Tymczasem nieborak spoczywał na dnie kanału, czego się nikt nie domyślał.

— Na „Westerplacie“ w pobliżu ruiny fortecy wydobyto z wody zwłoki nieznajomej kobiety, i odstawiono do trupiarni w Nowymporcie. Chodzi tu prawdopodobnie o samobójstwo. Topiel-

czyni mogła liczyć 42 do 45 lat. Na brzegu znaleziono jej kapelus, żakiet i parasolkę.

— Hejbudy. Od niedzieli zaginęła bez śladu 20-letnia córka właściciela Stahla, zamieszkała przy Dammstrasse num. 8. Tego dnia wieczorem ujrano ją jeszcze przed domem rodzicielskim. Od tej chwili zaginął jednak po niej wszelki ślad.

— Nowyport. W koszarach artyleryjskich zastrzelili się w nocy na piątek ślepym nabojem kanonier Rogall z obawy przed karą wojskową.

— Sopot. W karlikowskim lasku wznieciły bawiące się dzieci ogień, który przerzucił się na sąsiednie krzaki. Pożar byłby przybrał niewątpliwie wielkie rozmiary ze względu na znajdującą się w pobliżu gazownię. Znajdujący się w pobliżu urzędnik policyjny spostrzegł jednak pożar dość wcześnie, i stłumił go, zanim takowy zdołał przybrać szersze rozmiary.

— Rafinowaną złodziejką była posługaczka Pawelska, zatrudniona u pracodawców przy ulicy zamkowej. W przeciągu krótkiego czasu skradła swym pracodawcom znaczną ilość bielizny i odzieży, oraz broszkę, wartości około 150 marek. Złodziejstwa wykryły się dopiero po pewnym czasie. Większą część skradzionych przedmiotów znaleziono w koszu podróżnym.

— W sprawie spalenia dziecka, o którym pisaliśmy, toczy prokurator bardzo energiczne śledztwo. W sobotę do południa wykopano szczątki spalonych zwłok, ponieważ oskarżeni twierdzą, że dziecko, zanim zostało spalone, zostało wpięrow zakopane. Rezultat jest dotąd niewiadomy.

— Z oksywskiej kępy. W zeszłym tygodniu przybył do Mechlinek jakiś nieznajomy, przedstawił się za adwokata ludowego z Gdańska, i wypytywał o sypira Jana Nikielskiego. Tenże musiał sprzedać swoją sztukę. Starał się o rentę z żeglarskiej kasy zabezpieczenia. Ponieważ brakowało mu jednak odpowiednich dokumentów, na podstawie których mógłby praw do renty dochodzić, zwrócił się Nikielski do owego pokątnego adwokata, który okazał jak największą gotowość, ale pod warunkiem, że mu Nikielski wprzód 400 marek pieniędzy wręczy. Tenże niezego złego się nie domyślając, zgodził się na to. Nieznajomy wręczył mu jakiś kwit, i podał ulicę, która pewnie nie istnieje, i kazał się następnie zawieźć furmanką w stronę Chylonii. Czy szkuciarz raz jeszcze swoje pieniądze będzie oglądał, to wielkie pytanie, wpadł bowiem w pułapkę oszusta.

Oj, towarzystw potrzeba, któreby ludzi oświecały, i przestrzegały przed lekkomyślnem powierzaniem się ludziom z pod ciemnej gwiazdy. Przydałoby się nam tu towarzystwo ludowe.

— Hela. Na wielkie nieszczęście zanosiło się tu w sobotę na wybrzeżu morskim. Czterech braci Nötzlów, liczących 17, 15, 13 i 10 lat, wybrało się w lekkim czołnie na morze celem zarzucenia sieci. Czołno wskutek nieostrożności przewróciło się jednakowoż, i wszyscy powpadali do wody. Zdołali się jednakowoż przyćpić szczęśliwie do dna czołna, i wytrzymali do chwili, w której nadeszła pomoc. Rybak jakiś usłyszał przypadkowo rozpaczliwe wołanie o pomoc, i zdołał wczas jeszcze chłopców z wody wydobyć.

— Puck. Wychowaniec przymusowy Starzyński, który oddany został w naukę pewnemu piekarzowi tutejszemu i przy roznoszeniu bułek napadł w drodze na kobiecinę, ażeby ją później utopić, przyznał się w toku śledztwa do winy.

— Kościół katolicki otrzyma niebawem nowe organy.

— Na wybrzeżu pomiędzy Puckiem a Przodkowem znaleziono wyższego szafnera pocztowego Guttmana, powieszzonego na drzewie. Guttman cierpiał od dłuższego czasu na nerwowość. Zjechał nawet do Pucka, ażeby się leczyć, ale nie widząc w zdrowiu poprawy, powiesił się.

— Wejherowo. Barłomin kupił od spadkobierców zmarłego szambelana Eberharda Żelewskiego, protestanta, baron von Fuchs ze Ślązka za 850 000 mar. Posiadłość ta obejmuje 4936 mórg, między temi 2708 mórg lasu.

— Kartuz. Na sołtysów zatwierdzono

następujące osoby: pospoldarza Teofila Ryczkowskiego w Głuszynie, gospodarza Apolinarego Palubickiego w Podjaczach, gospodarza Ferdynanda Hoppa w Kapelu, gospodarza Wilhelma Schweiglera w Szklanej hucie.

— Sierakowice. Pomiędzy Górą a Überbrück (?) przejechał pociąg w drugie święto Zielonych Świątek wieczorem o 7 i pół godziny pewną posługaczkę z Choczewa w powiecie bytowskim. Przy zabitej znaleziono list, w którym zmarła donosi, że dobrowolnie się życia pozbawiła.

— Kościerzyna. Podczas piątkowej burzy uderzył piorun w naszym mieście dwukrotnie. Pierwsze uderzenie nastąpiło w dom wyższego wachmistrza Nicolausa, drugie w dom pomocnika biurowego Schieske. Dwoje dzieci ostatniego ocalały prawie cudownym sposobem. Przerażone wyciem rozpetanych żywiołów i hukem piorunów wstały z łóżeczka, gdy w kilka chwil później grom w to same miejsce uderzył. Dzieci wyszły cało z przygody, ale z okropnego przerażenia pochorowały się. W obu przypadkach piorun pożaru nie wzniecił.

— Gospodarz Józef Wysocki ze Sildic otrzymał 300 marek nagrody za to, że syn jego przy ratowaniu życia dwóch osób na dworcu w Kościerzynie doznał ran, wskutek których życia dokonał.

— We W. Kłinczu spalił się gospodarzowi Schwarzwowi dom mieszkalny, dwa domostwa dla czeladzi i dwa zabudowania staienne.

— Skarszewy. W czasie burzy, jaka w ubiegły czwartek nad okolicą tutejszą przechodziła, uderzył grom w dom mieszkalny właściciela Arndta na wybudowaniu w Kamirowie, na szczęście nie wzniecając pożaru. Pewien 10-letni chłopczyk został wskutek huku ogłuszony, jest jednak nadzieja, że wróci do zdrowia.

— Tczew. Przy rozbieraniu szczątków spalonej cukrowni „Ceres“ osunął się słup żelazny na pewnego robotnika i zabił go na miejscu.

— W kościele filialnym w Lubiszewie odbywał się zeszłej niedzieli odpust św. Trójcy, na który podążyły tłumy ludu pobożnego z bliska i daleka, tem liczniej, że połączony był z kiermaszem. Mszą świętą celebrował ks. Mańkowski. Kazanie polskie wygłosił ks. proboszcz Maternicki z Godziszewa, niemieckie ks. wikary Willma z Tczewa, który odprawił zarazem sumę.

— Starogard. Zapowiedziany na tę niedzielę wiec wyborców nie mógł się odbyć. — Wiadomość telegraficzna o odwołaniu wieca doszła nas w piątek podczas drukowania „Gazety“, więc niestety zamieścić jej już nie mogliśmy. Dziś doniósł nam p. J. Górski z Mirotek w imieniu komitetu, iż wiec odbędzie się przyszłą niedzielę o godz. 4. po południu i to z tym samym porządkiem dziennym.

— Czersk. Tutejszą firmę budowlaną p. Brzósłowskiego zadenuncjowano o rzekome oszustwo. Tymczasem urzędowa rewizja ksiąg wykazała, że oskarżenie jest niesłuszne. Zamiast p. B. staną teraz fałszywi oskarżyciele na ławie oskarżonych.

— Łopatki. (Potworny kolonista). Na pustkowiu w Łopatkach dopuścił się kolonista M. potwornego znęcania się nad koniem. Wróciwszy pewnego dnia z pola, rozjątrzył się na konia z powodu, że ten, zamiast do stajni, zamierzał powędrować na pastwisko. Pociął go niemiłosiernie okładając kijem, następnie skopał go butami ćwiekowanymi po bokach, a w końcu wypalił mu w bok dwukrotny nabój śrutowy. Napastwiony się w ten sposób nadbył, nie dobił go, ale pozwolił mu najspokojniej męczyć się dalej.

— Malbork. W rybackiej Babce rozbiegł się koń ze zaprzęgiem. Wóz uderzył z całą siłą o kamień przydrożny, przyczem 17-letnia córka gospodarza Konrada wyrzucona została całą siłą na drogę, i straciła przytomność. Odniosła tak ciężkie obrażenia, że ran prawdopodobnie nie przeżyje.

— Sztum. Robotnik Michał Andreanicki, pochodzący z Polski, utonął w niedzielę w torfowisku. Ze szwagrem swoim Dubickim łowił ryby. Chcąc je przepłoszyć, zapędził się na zbyt daleko do środka, dostał się nagle na głębiny, i poszedł na dno, bo pływać nie umiał. Dubicki podpłynął pod

niego, i trzymał go za rękę, ale zanościło się na to, że obydwaj pójdą na dno. Dubicki, chcąc siebie ocalić, puścił go w końcu. Sam życie ocalił, ale szwagier jego poszedł na dno.

— Chojnice. W pobliżu Karłowa na szosie bytowskiej popełniony został zbrodniczy zamach. W sobotę wieczorem około 1,10 godziny w chwili, gdy stelmach Ernest Hellmich z Karłowa, odprowadzał swą narzeczoną do domu, wyskoczył ze zarośla jakiś mężczyzna, i wypalił z rewolweru do obydwóch. Hellmichowi utknęła kula w głowie, narzeczoną wyszła cało z przygody.

— Elbląg. Podczas okropnego pożaru, który szalał 28 maja we wsi Jungfer (?), spaliło się 58 domów mieszkalnych i innych zabudowań. Śledztwo wykazało, że pożar został podłożony. Podejrzenie o podpalenie padło na karczmarza Heina, którego też już przyaresztowano. Stwierdzono, że pożar wybuchł w pierw w jego stodole, stwierdzono dalej, że zabezpieczył wartość towarów, które miał na składzie, na 15000 marek, chociaż takowe miały jej zaledwie 5000 marek. Prokurator jest przekonany, że Heinowi chodziło o wydobycie premii, i ztąd ogień podłożył. Hein wypiera się wszelkiej winy.

— Terespol. Nowa kolej z Węgorzka do Terespolu zostanie w ruch puszczoną 18 czerwca. Przechodzić będzie przez stacje Peperzyn, Schönweiher (?), Sosno, Obendorf (?), Klonie, Pruszcz, Bagienice, Brahrade (?), Seebruch (?), Mendenau (?), Bukowiec i Poledno. Wszystkie te stacje służyć będą tak ruchowi osobowemu, jak i towarowemu.

— Warlubie. Córka chałupnika Husta z Krusza została na szosie przejechaną przez samochód. Samochód pochwylił ją, gdy zamierzała wyprzedzić go i przejść na drugą stronę. Rany są ciężkie, ale nie niebezpieczne.

— Kwidzyn. Gospodarz Gustaw Wiebe z Gurza sprzedał swą 308 mórg liczącą posiadłość za 186 000 mk. kapitałście Rehbeinowi z Grudziądza.

— Lipcz. Gospodarz Robert Schamp poniósł dotkliwą stratę. W czasie, gdy cała rodzina zajęta była w polu, dostała się krowa w bagno i utopiła się w nim. Schamp ponosi 300 m. straty.

— Susz. Wyrobnik Podzielnz z miejscowości Brausen (?), którego kilka dni temu, jak donosiliśmy, stadnik ciężko rogami pobódl, umarł w zeszły czwartek. Stadnik przygniół go do koryta, gdzie ma kilka żeber złamał.

— Chelmino. O pierwszym wypadku śmierci wskutek porażenia słonecznego donoszą z Dąbrowy. Umarł tam stróż nocny Kriewald. Ponieważ przyczyną śmierci nie zdołano na razie stwierdzić, przeto udała się na miejsce komisya sądowa, która zwłoki krajać kazała. Stwierdzono, że przyczyną śmierci było porażenie słoneczne.

— Naczelný prezes Prus Zachodnich pozwolił na urządzenie loteryi na korzyść tutejszego domu Sióstr Wincentek. Mogą sprzedać 10 000 losów po 50 fen. a losowanie ma nastąpić w wrześniu br.

— Chelma. Właściciel drukarni Robert Geisel sprzedał tutejszą posiadłość za 37 500 mar. i przenosi się do Grudziądza, gdzie od 15 czerwca wydawać będzie nową gazetę pod tytułem „Graudenzer Tageblatt“. W każdym razie będzie ta gazeta sprawiedliwszą niż „Gesellige“.

— Lidzbark. W Klonowie u gospodarza Pawła Lewandowskiego wybuchł pożar, który w przeciągu pół godziny zniszczył trzy posiadłości. Pożar wzniecił prawdopodobnie dzieci. Dwoje dzieci Lewandowskiego poparzyło się ciężko. Jedno wskutek ran już życie zakończyło. W płomieniach zginęło też sporo gotowizny.

— Z Toruńskiego. W Dębinach powstał w jednym z domów dla wyrobników pożar, przyczem życie dwojga dzieci robotnika Lewandowskiego zostało zagrożone. Matka widząc swe dzieci w niebezpieczeństwie, skoczyła między walące się belki i dzieci uratowała. Biedaczka poparzyła się jednakowoż tak bardzo, że razem z dziećmi trzeba ją było odwieźć do domu chorych w Toruniu. Jedno z dzieci niestety już umarło.

— Golub. Kawał ziemi polskiej przeszedł znowu w ręce niemieckie. Niejaki p. Guezalski sprzedał resztkowizną majątku swego Zawada Niemcowi, niejakiemu p. Nath.

— W Nowymylnie spalił się w

nocy na drugie święto Zielonych świątek młyn wodny, należący do gospodarza Ungera. Młyn ten spalił się w ciągu 5 lat po raz drugi.

Pomorze.

— Pijane świnie. Z pewnej wioski na Pomorzu donoszą, że żona pewnego gospodarza wchodząc do chlewaspostrzegła ze zdziwieniem, że świnie biegały w patyku jak by im się we łbie pomieszało. Pobiegała szybko po rzeźnika, aby je dobił; sądziła bowiem, że są chore. Rzeźnik rzuciwszy okiem znawcy na dziwne zachowanie się zwierząt zawołał: Ależ kobieto, te świnie spiły się jak — świnie.

Wydało się potem, że wskutek nie dopatrzenia wlała im gospoia kilka litrów rumu do koryta, no a świnie zrobiły to, co robi każdy pijak.

Prusy Wschodnie.

— Nidbork. Mistrz kowalski Niessen posiada kurę, która znosi czarne jaja. Dobroć i smak tychże odpowiada zwykłemu jajku, za to skorupa ma wygląd węgla drzewnego, co pono pochodzi ztąd, że kura ta polyka pomiędzy innymi odpadki żelaza w kuźni.

Nam się wydaje, że powyższe opowiadanie o czarnych jajach zakrawa na wesoły wymysł.

— Szczecino. Olbrzymi pożar szerzył się tu w środę. Wybuchł on po połud. o wpół do 3 w handlu drzewa p. Risch a ztamtąd wnet przeniósł się na składy firmy Grosskopf & Schulz. Pożar szerzył się z nadwyzajną szybkością i o ratunku wcale mowy nie było. W mgnieniu oka objął też pożar tartak, budynek maszynowy i 4 piętrowy młyn firmy Andres. Wszystkie te budynki, oraz bardzo wielkie zapasy desek, belek i innego drzewa spaliły się doszczętnie. Ponieważ także dworzec kolejowy był zagrożony, zawezwano wszystkie powiatowe straże ogniowe, a nawet olsztynską, które złączonemi siłami pożar umiejscowiły. Na miejsce pożaru udał się także prezes regencyjny p. Hellmann. Pan Anders ponosi mimo zabezpieczenia szkody około 300 tysięcy marek, gdyż wielka ilość drzewa była tylko nisko lub wcale zabezpieczona. Ogólną zaś szkodę, jaką pożar wyrządził obliczają na przeszło 1 milion marek.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Nie do uwierzenia. „Postęp“ donosi, że głośny dyrektor Banku Parcelacyjnego w Poznaniu, p. Ignacy Sikorski, namawiał pewnego przemysłowca z Jezyc, aby się pozwolił użyć jako podsunęty kupiec celem sprzedania posiadłości p. Sikorskiego w Zabikowie pewnemu — Niemcowi. Ów przemysłowiec z oburzeniem propozycję tę odrzucił.

Choć p. Sikorski już nie jedno ma na sumieniu, lecz w powyższą wiadomość wprost wierzyć się nie chce.

Gorny Śląsk.

— Zabrze. Pewien górnik pozbawił swą żonę życia w sposób wprost potworny. Wpierw obił ją okropnie sekątkiem kijem, tak że nieszczęśliwa pod razami runęła na ziemię. Gdy się zamierzała podnieść, pochwylił ją okrutnik i ze schodów zrzucił, a jęczącą w ostatnich podrygach konania kopał dopóty, dopóki życie z niej nie uleciało.

Obcyzna.

— Westfalia. Jak wielu jest polaków na obczyźnie, tego najlepszym przykładem jest gmina Bottrop. Na 36 000 mieszkańców jest polaków 14 tysięcy. W roku 1876 było ich samzaledwie 100. Polskich Towarzystw jest dziesięć, a jedno z nich ma przeszło 1000 członków. Polacy w Bottrop to nieomal sami górnicy, zarabiający do 5 marek dziennie. Na ogół dzieci polskie nie wynaradawiają się. Ale wielu polaków należy do towarzystw niemieckich. Większa część polaków pochodzi z Górnego Śląska.

Drobne nowiny.

— Cesarz Wilhelm wyjeżdża na wypoczynek latowy jak co roku na wybrzeża Norwegii. Podróż potrwa od 5 lipca do 5 sierpnia.

— Zdrowie ks. kardynała Koppa poprawiło się tak dalece, że obecnie niema już najmniejszego niebezpieczeństwa życia.

— Sułtan terazniejszy postanowił zwiedzić kraj swój. Zwiedzi w lipcu szmat ziemi w Azji, pomiędzy innemi najważniejsze miasta, a następnie uda się także do Solunia w Macedonii.

— W Petersburgu pojawiła się znowu cholera. W sobotę zmarło na nią 13 osób, w niedzielę 10. Co to będzie, gdy upały będą większe.

— W Duni pojawiły się w tym roku ogromne zastępy chrabaszczy. Aby je tem skuteczniej tępić, wyznaczono gromny premie. W jednej wsi nabierano tych szkodników 3300 funtów.

— W Moskiewie szalał w sobotę olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie dworzec towarowy i 20 śpichrzów. Straty szacują na kilkanaście milionów.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Tow. Młodzieży Kupieckiej, w środę, dnia 7 b. m. o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy Breitgasse nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ dziś w środę o godz. 9. wieczorem u p. Degenhardta przy Breitgasse nr. 83.

W Gdańsku 14 b. m. o 9 g. dz. wieczorem u p. Degenhardta, ul. szeroka 83. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. kobiet polsko-katolickich.

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Kielnie nadzwyczajne walne zebranie 13 czerwca o godz. pół do 1 u p. Bobrickiego. Na porządku obrad, zmiana posiedzenia i narada nad wycieczką do Żukowa, przeto udział wszystkich członków bardzo pożądaný.

W Sianowie walne zebranie Kółka śpiewackiego w święto Bożego Ciała 10 bm. o godz. 6 na sali p. Plichty. Na porządku dziennym narada nad urządzeniem wycieczki, oraz co do jazdy wejherowskiej. Delegat z Gdańska przybędzie. Udział członków bardzo pożądaný.

W Rytlu dnia 13 bm. Towarzystwo ludowe na Rytl i okolice w zwykłym lokalu i o zwykłym czasie.

W Kartuzach zjednoczenie zawod. polskie na Kartuzy i okolice 13 czerwca o godz. 2 po poł. u p. Lniskiego, na którym będzie sprawozdanie delegata z walnego zebrania w Bochum.

W Kartuzach Tow. Ludowe 13 b. m. o godz. 7 u p. Lniskiego, na które, dla tego, iż na zebraniu tym mają być niektóre punkta, dotyczące się towarzystwa omówione, jaknajliczniej się zaprasza. Na zebraniu będzie też obec mowa.

Wesoły kącik.

— Czego liziesz w błoto, pijaku?

— Głupiasz babo, jak się przewrócę, to mi bandzie miętko.

— Jakże ci tam na nowej służbie?

— Nieźle. Tylko się różnie tytułujemy: pan mnie osłem, a ja go jaśnie panem.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 8. czerwca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica jasnopstra	00,00—00,00
„ czerwona	00,00—00,00
„ biała	00,00—00,00
Żyto	19,15—00,00
Jęczmień duży	00,00—00,00
„ mały	00,00—00,00
Owies	03,00—00,00
Groch biały gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne	11,25—11,60
„ żytnie	12,70—13,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 8. czerwca 1909.

Pszenica na październik	227,75 mk
Żyto na październik	000,00
Owies na październik	000,00
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,25
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	94,20
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,25
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,40
Rosyjskie banknoty	216,20

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 8. czerwca 1909.

Spędzono: 244 sztuk bydła rogatego 304 cieląt, 313 skopów, 1461 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	35—00	31—33	27—30	24—26	„
Woly	39—00	33—35	30—32	00—00	„
Krowy	35—00	29—32	26—28	18—24	„
Cieleta	48—52	35—45	24—32	—	„
Skopy	33—35	30—32	25—27	—	„
Świnie	46—48	44—45	42—48	—	„

Serniki 50—00 mk.

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem Gazety Gdańskiej G. m. b. H.

Bilanz pro 1908.

	Activa.	Passiva.
1. Kassa	4072.91	
2. Debitoren	776779.40	
3. Immobilien	138000.—	
4. Hypotheken	253110.—	
5. Hypothekenzinsen	3633.80	
6. Actien	2000.—	500
7. Geschäftsguthaben		29392.45
8. Sparcinalagen		241961.58
9. Gläubiger		500486.98
10. Banken		327485.90
11. Reservefonds		23667.36
12. Spezialreserve		46271.10
13. Dividende pro 1907		594.40
14. Zur Dispos. d. Generalvers.		7236.34
	1177596.11	1177596.11

Auf 1908 gingen über: 164 Mitgl. u. 594 Geschäftsant.
Zugang 1908 1 Mitgl. u. 23 „

zusammen: 165 Mitgl. u. 617 Geschäftsant.

Abgang 1908: 4 „ u. 53 „

Auf 1909 gehen über: 161 Mitgl. u. 564 Geschäftsant.

Im Jahre 1908 haben sich die Geschäftsanteile verringert um 5712.70 M.

Im Jahre 1908 hat sich die Haftsumme vermehrt um 26700 M.

Die Genossenschaft haftet für 56400 Mark.

Berent, den 27. Mai 1909.

Spółka Parcelacyjna

Eing. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Ks. Wróblewski. T. Czarnowski. F. Tempski.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10 1/2 x 7 cm. **Stron 656.**

Ceny!	W skórze z białym brzegiem	1.25 mk.
	„ „ „ z złotym „	1.60 „
	„ „ „ z okuciem	2.00 „
	W miękkiej skórze ze złotym brzegiem	1.90 „
	W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zameczkiem	2.25 „
	W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem	1.60 „
	Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.	
	Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.	

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominiłswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Papier Słowackiego.

Komiteta obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki S. W. Niemajowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie niszczerebku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemajowskiego we Lwowie.

Dom

jeszcze jak nowy z dwoma lepszymi mieszkaniem i ogrodem owocowym warzywnym, z werandą etc. w dobrem położ., stósow. dla kapitalisty jest w Wejherowie z pow. okolicz. zaraz tanio do nabycia. Wpl. ca. 6 tys. m. Zgł. do eksp. pod nr. 105. Pospiech pożądan.

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontoarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jezierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen. Rozsyła

Administracya

„Gazety Gdańskiej“, w Gdańsku.

Prakt. Lekarz Dentysta

J. Pomierski

Gdańsk

Langgasse 74 II p.

obok bazaru Edelsteina.

Przyjmuję od godziny 9—1

i od 3—5.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpfli.

w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska,

udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje oszczędności (depozyta)

placąc

== 4 i 4 1/2 procent ==

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od

4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. Sobota.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwarii przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek, do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Bracia Boguniewscy

Kohlenmarkt 31.

Telefon 1562.

Pod polskim królem.

Nowości w materjach do prania

Katuny, perkale, nesle, dobry gatunek i trwałe a metr 30 40, 45—75 fen.

Satin foulard z polyskiem jedwabnym a metr 50, 60, 75 fen.

Batysty i organdy pralne, dobre wzory a metr 53, 60, 75—1.20 mk.

Rypsy i á jour najnowsza rzecz sezonu a metr 37 1/2, 45, 60, 70—1.05 mk.

Bluzki-jedwab 80 cm. szerokie, w kratki i w paski, pralne a metr 1.50, 1.80—3.25 mk.

Satyny na suknie we wielkim wyborze a metr 60, 75, 90—1.05 mk.

Kadety w paski na bluzki dla chłopców pralne a metr 75, 80, 90—1.05 mk.

Nakrycia ogrodowe zupełnie nowe wzory a metr 95 fen. 1.20—8.00 mk.

Nakrycia sztebnowane i velour, nowe wzory szt. 1.50, 1.80, 2.25—12.50 mk.

Materie na nakrycia ogrodowe ze sztuki a metr 1.20, 1.35, 1.80—2.40 mk.

Czy chcesz dobrze kupić

== w Wejherowie ==

od swego? ➔

M a s z

na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel
który poleca
— osobiście —
sztuczne nawozy,
nasiona, otręby, towary
żelazne i kolonialne, narzędzia
rolnicze z fabryki polskiej.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przysyłką **4.50 marek.**

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze

otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Elementarze

poleca

Ekspedycya „Gazety Gdańskiej“.

Usługa polska!

Wszelkie nowości wiosenne

już nadeszły i sprzedawam takowe po najtańszych cenach.

Usługa polska!

Na przyjęcie do pierwszej Komunii świętej.

Materie na suknie, welniane i alpakowe, czarne i białe metr 4.50—75 fen.

Materie na bluzki, najnowsze wzory w kratki i paski metr 3.00—60 fen.

Materie do prania, w nadzwyczajnym wyborze: satyny, muslin i nesle. metr 1.50—30 fen.

Barchany kolorowe, materie na fartuchy, poszwy, wyspy, prześcieradła po cenach najtańszych.

Barchanowe spódnice, koszule sztuka 1.50—6 mk.

Pierze czeskie, czyszczone, wolne od kurzu funt 4.50—45 fen.

Ubrania dla panów, kamgarn buksin, materya trwała od 36.00—12.00 mk.

Paletoty na lato panów, najmodniejsze materie od 40.00—13.00 mk.

Ubrania dla chłopców i wyrostków w wielkim wyborze od 18.00— 1.75 mk.

Ubrania wykonują także podług miary z gwarancją za dobre przyleganie.

Żaklety i płaszcze od kurzu dla pań, najnowsze fasony od 50.00— 4.50 mk.

== Kapelusze dla pań, kapelusze i czapki dla panów w wielkim wyborze. ==

Dom towarowy Julius Heimann, Oliwa ulica Kieleńska 30.